

Wzrostła dla mnie najbarokowej pamiętna z czasów okupacji
269

Pamiętam ten dzień a był to 16/1/1945 r. Powszechnie tak
wzrostła że Niemcy musieli opuszczać nasz rodzinny
okraj. Przed tymi dniami po nocach robili straszne tapanki
i bombardowali miasta i wieś, musieli się nad naszymi
rodzicami. Nie jedni siedzieli po obarach po ciężkich awersach
i tapankach. Byliśmy wszyscy niewolnikami. Wózy uciekając
zniszczył nam taką piękną stolicę Warszawę. Ludzie
w Warszawie kryli się po piwnicach nie jeden wszedł i już
nie więcej nie wyszedł. Z tego, więc względu w Warszawie porastało
bardzo dużo sierot i wdów i wogóle we wszystkich
miejscowościach. Nie było takiego miasteczka żeby kto nie
odcierpiał. Najbarokowej będzie mi pamiętna ta chwila,
kiedy przysli podli mordowcy-randarmni do domu biorąc
mojego tatusia. Plakalam. Jednak nie dali mi się
pożegnać tatusia na stację. Nie powiedzieli gdzie bierą
tylko oznajmili że zabierają na okopy. Odprawiając tatusia
a biegłam za randarmami i chwilałam się chociaż pożeg-
nać ale nie dano. Widziałam tatusia już woknie
pociągu krywającego chusteczka. Tamto oddał mi się
pociąg, w oddaleniu a już zptakany mi oczyma
wróciłam do domu i modliłam się gorąco a żeby
tatusi powrócił i to się spełniło. Pewnej nocy
słyszałam straszne hukie wysadzan~~ych~~ych mostów
w powietrze. Rano wstałam poszłam do miasta a tu
na ulicach nie ujrzałam ani jednego Niemca. A to już
wzrosło ten dzień, a robował on mi się taki szerszy
i straszniejszy. Tam straszenie gnębili że mało kto powrócił.

taki radosny, a jeszcze był radośniejszy ten dzień, w
ujazdźmie uchodzącego tatusia. Wrona, Zofja kl IV se
pawraczki № 6 w Starosowicach.

270